

Bolesław Prus: Narody nie giną

Gdyby nas nawet setkami tysięcy topiono, wbijano na pale, obdzierano ze skóry, pieczono na wolnym ogniu – w całej „sympatycznej” Europie nikt palcem nie ruszy, nikt nie otrząśnie popiołu z cygara. Zrozumienie tej prawdy może na razie być przykre, ale jakże będzie zdrowe, z ilu bezzasadnych uleczyłoby nas nadziei – pisał Bolesław Prus w jednym ze swych felietonów. Publikujemy go w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Bolesław Prus – kronikarz nowoczesności.

Dziwny zamęt pojęć! Kongres wiedeński przypieczętował, uświęcił rozbiory Polski; od Królestwa Polskiego oderznął Galicję i Poznańskie, zamiast wszystko razem oddać Aleksandrowi I.

Takie gadaniny, jak: „wszystko zginęło! wybija ostatnia godzina!... nigdy się nie podźwigniemy!” – są objawami histerii, hipochondrii, ciemnoty, a nade wszystko umysłowego lenistwa

Czyli – kongres wiedeński był dla nas zasadniczą klęskę, źródłem innych nieszczęść. Lecz – pomimo to – odwołujemy się do jego postanowień jak niewolnik, który nie chce odrzucić kruszącego się łańcucha,

owszem, rad by go odnowił wedle tej samej miary i kształtu!...
A zapomnijmyż raz o kongresie wiedeńskim, o którym już nikt nie pamięta i – niech odpocznie w spokoju!

Niemniej mądrze, niemniej praktycznie postąpimy, wyrzekłszy się jakichkolwiek rachunków czy nadziei na „sympatie Europy”. Oto zbieg wypadków pełen symbolicznego znaczenia. W chwili kiedy nacjonalistyczna duma wymierza nam coraz to nowe ciosy, kiedy nad setkami tysięcy Polaków zawiesza nowe obostrzenia, a nad dziesiątkami tysięcy pracowników Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej groźbę dymisji czy przenosin [obsługa kolei po upaństwowieniu miała być rosyjska, tak że około 70 000 pracowników Polakom zagrażało usunięcie ze stanowisk i pozbawienie pracy, nawet tragarze Polacy (około 1500 osób) mieli być zamienieni przez Rosjan – przyp. red.], w takiej chwili do Petersburga i Moskwy wybierają się z wizytą przedstawiciele „najsympatyczniejszych” nam narodów, bo Francuzów i Anglików.

Przeczytaj również: Filozofia narodowa w „Faraonie” Bolesława Prusa

Jest to przypadek, ale jakże wielką mieści w sobie naukę. Mówi on, może niezbyt głośno, lecz bardzo wyraźnie, że – gdyby nas nawet setkami tysięcy topiono, wbijano na pale, obdzierano ze skóry, pieczono na wolnym ogniu – w całej „sympatycznej” Europie nikt palcem nie ruszy, nikt nie otrząśnie popiołu z cygara. Zrozumienie tej prawdy może na razie być przykre, ale jakże będzie zdrowe, z ilu bezzasadnych uleczyłoby nas nadziei, od ilu bezcelowych powstrzymałoby demonstracji!

W każdym razie z kongresem wiedeńskim czy bez niego powodu do rozpaczki nie mamy; takie zaś gadaniny, jak: „wszystko zginęło! wybija ostatnia godzina!... nigdy się nie podźwigniemy!” – są objawami hysterii, hipochondrii, ciemnoty, a nade wszystko – umysłowego lenistwa. Narody nie giną, to jest fakt.

Bolesław Prus

źródło: *Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów*